

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . . 12 zlr.
kwartalnie . . . 3 " " " " " "
miesięcznie . . . 1 " " " " " "

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 15 zlr. — c.
kwartalnie . . . 3 " 80 "
miesięcznie . . . 1 " 30 "

"TYGODNIK LWOWSKI"
(ilustrowany)
rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 3. Kwietnia 1868. — Siedem boleści P. M. (rzym.) — Wasylia (grec.)

Redakcja w rynku,
L. 178 w lokalu drukarni
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral.
pod liczbą 31, w domu Ma-
jowskiego.

Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje
nieopieczętowane wolne
są od opłaty.

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu wtorkowym Izby panów zabrał głos najprzód mi. Hasner konstatując, że szkoły ludowe są na tak niskim stopniu i tak zaniedbane, iż poprawa a raczej zmiana całego systemu jest nieodzowną. Z tej przyczyny rząd życzy sobie dowiedzieć się, jakie jest w tej mierze zdanie Izby. Z uwagi zaś na religijne wychowanie oświadcza się za konfesyjną oddzielnoscia w szkołach ludowych. Następnie ks. Auersperg imieniem rządu wystąpił przeciw wnioskowi mniejszości. Poczem ogromną większością odrzucono go i rozpoczęła się narada specjalna, w której bez dyskusji prawie przyjęto 1. §, oddający cały kierunek i nadzór nad wychowaniem i nauką państwu. Dalej przyjęto §. 2. podług stylizacji komisji, choć za zatrzymaniem stylizacji Izby niższej przemawiał bardzo gorąco i logicznie Antoni ks. Auersperg, żądając opuszczenia wyrazów „wpływ na religijno-obyczajowe wychowanie”, takie bowiem określenie nie jest dosyć dobitne a daje powód do wielu nieporozumień, dlatego sędzi mowca, by przyjęcie przez Izbę niższą położone: że kościołowi przynależy bezpośredni nadzór nad nauką religii. Następnie przyjęto dalsze paragrafy z małemi gdzieś zmianami, przychem odrzucono bardzo słuszną poprawkę, aby z zakresu w mo- wie będącej ustawy wykluczyć szkoły realne jako należące do zakresu działalności sejmów prowincjonalnych, również odrzucono poprawkę ks. Jabłonowskiego, aby tylko wtedy używać funduszu szkolnego bez względu na wyznanie, jeżeli dowiedzionem będzie, że nie był pierwotnie przeznaczonym dla żadnej konfesji, podczas kiedy przyjęto, by wtedy tylko robić jakowąś różnicę w używaniu funduszu szkolnego, gdy wyraźnie dowiedzionem będzie, że on dla tego lub owego był przeznaczonym. Równy los spotkał i drugą poprawkę księcia Jabłonowskiego, postawioną celem wyrażenia, że do Rady państwa należy tylko zakresić ogólne podstawy nauk dla gimnazjów, szczegółowe zaś ich w każdym kraju przeprowadzenie należy do zakresu sejmów krajowych. — W końcu nastąpiło trzecie odczytanie, i projekt o szkole przez Izbę panów został przyjętym.

Z uwagi na poczynione przez Izbę wyższą zmiany zostanie rzezony projekt powtórnie poddany obradom w Izbie niższej. Najważniejszą zmianą jest przyjęcie odrębności konfesyjnej jako zasady dla szkół ludowych, co na wniosek ministra oświaty i wyznań uchwalonem zostało.

W Izbie niższej toczyły się rozprawy nad projektem rządowym ustawy o upadłościach.

Na środowym posiedzeniu Izby niższej przedłożył minister handlu p. Plener żądanie dodat-

kowe 300.000 zlr. w. a. na pokrycie kosztów telegrafu, dalej projekt o ukończeniu kolei Rudolfa linją St. Michel - Lüben, a nareszcie umowę handlową i celną zawartą 9. marca b. r. między Austrią i niemieckim Związkiem celnym. — Na tem samym posiedzeniu wznowili polscy posłowie myśl kanclerstwa dla Galicji, zwracając uwagę ministerstwa i Izby, że to żądanie sejmowe powinno być uwzględnione przy nowej politycznej organizacji krajów koronnych. Na to zabrał głos minister Giskra i wyraził przekonanie, że rząd w ostatnich czasach zrobił już bardzo dużo dla Galicji; — szkoda, że p. minister nie wyliczył owego „dużo”, niezawodnie bowiem okazałoby się, że jest to bardzo mało, czy to przyrównamy do żądań kraju, czy też do tego, co zrobiono dla innych części monarchji; — dalej wskazywał minister na ustawy zasadnicze państwa, jako one nie znają kanclerza Galicji; — dziwne to wyciąganie wniosku! z tego bowiem, że ustawa rzeczona nie mówi nie o kanclerzu, nie wypada wcale, by się sprzeciwiała jego ustanowieniu. Jeżeli zaś p. minister się obawia, że inne prowincje mogą czegoś podobnego zażądać, toć chyba przepomniał w owej chwili, jak różnym do Austrii jest stosunek Galicji a innych krajów koronnych, czy to pod geograficznym, czy to historycznym, czy to pod ekonomicznym nareszcie względem.

Spodziewamy się jednak, że delegacja nasza nie da się odstraszyć pierwszymi trudnościami, ale owszem to, że tę sprawę przez dziewięć miesięcy nieporuszoną zostawiała, zechce wynagrodzić zdwojoną energią i czynnością.

Wiadomości polityczne.

Austrija i Węgry. P. Beust wydał do reprezentantów Austrii przy dworach zagranicznych, zwłaszcza katolickich, okólnik, mający na celu wyłożyć, że zmiany zaszele wskutek ostatnich uchwał Rady państwa, nie mają wcale charakteru rewolucyjnego.

Jedno z demokratycznych towarzystw wiedeńskich przyjęło w rezolucji odnośnie do projektów wiedeńskich p. Beusta między innemi sprzedaż dóbr państwowych i podniesienie podatku zarobkowego, oświadcza się zaś najzupełniej przeciw podatkowi majątkowemu, ograniczając go tylko na dobra w martwej ręce, natomiast proponuje rzeczona rezolucja zaprowadzenie podatku zbytkowego i najzupełniejszą zmianę systemu poboru podatków.

Ministrowie Brestel i Herbst, zostali powołani do Pesztu i natychmiast tamże się udali. Powód tej podróży dotąd nie wiadomy; domyślają się, że jest nim sprawa ustawy konfesyjnej i tyle przeciwników liczący projekt finansowy.

Mówią, że partja klerykalna zamyśla ułożyć z powodu ostatnich uchwał w Radzie państwa adres do papieża i wyprawić z nim stosowną deputację.

Węgierski minister skarbu przedłożył na ostatnim posiedzeniu klubu deakistów próby nowych monet węgierskich; odnośny wniosek ma on postawić w tych dniach w sejmie. Tak więc Węgry będą miały osobną monetę, jeden krok dalej na raz przedsięwziętej drodze.

Cesarz użył sankcji uchwały Rady państwa o dalszem wybieraniu podatków aż do 1. lipca bez względu na to, że budżet za rok 1868 dotychczas nie został ustanowionym.

Polska. Zniesienie królestwa Polskiego i wcielenie gubernij nadwiślańskich do carstwa — ten nowy gwałt rządu moskiewskiego, świadczący o prawdziwie barbarzyńskim nieposzanowaniu traktatów gabinetu petersburskiego — jest nowym dowodem, że w Petersburgu stronnictwo tak zwane liberalne i usiłowania margr. Wielopolskiego, hr. Ostrowskiego i hr. Branickiego stanowczo uległy wpływowi partji ultramontansko-panslawistycznej, której przewódzcy palają najwścieklejszą nienawiścią ku Polsce i całej zachodniej Europie. Przy takich stosunkach nie należy wątpić o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Walujewa, który nie pochwałani ani gwałtów popełnianych w Polsce, ani moskiewienia prowincyj nadbałtyckich. Dziennik „Petersburskaja Gazeta” i „Nowoje Wremja” podają wiadomość tę jako fakt nie ulegający najmniejszej wątpliwości; pierwszy z przytoczonych dzienników pisze o tem co następuje: „Sprawa cywilizacji europejskiej straci z ustępu p. Walujewa swego najsilniejszego a może jedynego konsekwentnego obrońcę, a przyszłość prowincyj nadbałtyckich najzupełniej będzie przez to zakwestjonowana. Walujew jest nie tylko człowiekiem silnego charakteru, ale nadto mężem rozległej nauki, sumiennym i nadzwyczaj pilnym. Jakkolwiek nieraz ustępował on pod naciskiem swych przeciwników, to przecież nigdy nie ukrywał swego zdania, potępiającego zupełnie postępywanie rządu moskiewskiego w Polsce i Litwie.” Jedynym zarzutem, który mu mogą uczynić jego nieprzyjaciele, jest jego usiłowanie około ściśnięcia wolności prasy. Częste zawieszania różnych dzienników pomnożyły tylko liczbę nieprzychylnych mu osób.

„Wanderer” donosi od granicy polskiej, że w Krakowskim rozrzucono odezwy „zagranicznego komitetu polskiego”, który wzywa Polaków do wytrwałości a zarazem napomina naród, aby w każdym razie był gotów skosztować z chwili stosownej. Wiadomość tę uważamy albo za zupełnie mylną, albo przypuszczamy, że jeżeli podobne

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktrowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Domawiając tych słów, oczy jego spotkały się po raz pierwszy z oczami murzynki; Edwin zadrżał, nie wiedząc co było tego przyczyną.

— To podobieństwo jest dziwne — powiedział, siadając.

Poczem powstał i skierował jeszcze raz swój wzrok w to miejsce, gdzie ujrzał murzynkę, lecz ona znikła.

W tej chwili Moreau krzyknął:

— Puśćcie mnie, my zdradzeni! Garb!

I prędko utorował sobie drogę w zgromadzeniu, aby dostać się do drzwi, które były otwarte, i rzucił się na dwór.

Krzyki Juliusza Moreau wprowadziły w osłupienie całe zgromadzenie.

— Co to ma znaczyć? zapytał Brown.

— Nie wiem, odpowiedział pułkownik Forbes; lecz jeżeli Francuz poznał w naszym zgromadzeniu szpiega, jeżeli go nie doścignie, jeśli go nie przyprowadzi, nie pozostaje nam nic więcej do zrobienia, jak przyspieszyć nasz ruch, dopóki przeciw nam nie będą środki przedsięwzięte.

— Bez wątpienia — powiedział głos.

— To bardzo rozsądnie, nie prawdaż, dodał kapitan, przebiegając oczyma po zgromadzeniu.

— Tak, tak, niech żyje Brown! śmierć ciemności! chórem krzyknęli obecni.

Głosem natchnienia, dowódca wyrzekł groźne słowa proroka Izajasza: „Nieszczęście otacza dumę Efraimistów, którzy byli zwolennikami uczci, a opanowani przez pychę, pocieszali się okrzykami! Nieszczęście kraju, który powstaje na płodnych równinach, nieszczęście tym, którzy się upajają winem; za to Najwyższy na nich uderzy jak człowiek silny, jak grad niszczący, jak burza obalająca wszystko, jak rzeka występująca ze swego koryta, zalewająca swemi wodami wszystko. — Wieniec dumy poządliwych Efraimistów będzie ten, że zostaną nogami zdeptani.”

Rozdział XVII.

Zajście w Harpers-Ferry.

Rzeki Potomak i Shenandoah, łącząc się z sobą, tworzą klin, przy końcu którego wznosi się skała, mająca wierzchołek ścięty, stanowiący dość rozległą płaszczyznę. Miasto zbudowane na tym klinie, kiedy zaczęło wzrastać w ludność, zmuszone było posuwać się ku podnóżom wyż rzeczonej skały, aż nareszcie i na jej płaszczyźnie założono tym sposobem niejako drugie miasto, nazwane Harpers-Ferry, na nizinach zaś urodzajnych klinu, jedna część miasta, przylegająca do brzegów rzeki Pot omak, otrzymała nazwisko tej rzeki, a druga połowa, przylegająca do brzegów rzeki Shenandoah, nazywa się teje drugie mianem Z miasta Harpers-Ferry przedstawia się oczom turysty cudowny widok; u podnóża tej góry, spokojne wody rzeki Shenandoah łączą się z wodami szumiącego i rwącego Potomaka, który rozcinając szerokie skały i tworząc sobie koryto — wspaniały w swoim biegu, wychodząc z gór, rozlewa swe wody na całą dolinę, która drugim brzegiem swoim graniczy z rzeką Maryland; z jednej strony ukazują się góry Latonis ze Stanu Wirginji, z drugiej szczyty gór Niebieskich.



odezwy pojawiły się rzeczywiście, to pochodzą one niewątpliwie z źródła moskiewskiego i mają jedynie na celu utrzymać ludność w rozdrażnieniu, a tem samem pozornie usprawiedliwić w obec Europy postępowanie Moskwy w Polsce.

Francja. „Monitor“ ogłasza sprawozdanie marszałka Niel'a o organizacji gwardji ruchomej, w którym minister wojny proponuje, aby jej stan czynny wynosił 550.000 ludzi. Autor szeroko roz-wodzi się o konieczności wzmocnienia pojedyn- czych bataljonów, z których każdy ma być po- dzielony na ośm kompanij po 250 ludzi. Baterje artylerji tylko po tych departamentach mają być for- mowane, gdzie się znajdują odpowiednie mate- rjały, t. j. tam, gdzie są twierdze. Jako wiek naj- późniejszy ustanowiono dla wyższych oficerów r. 63., dla kapitanów, poruczników i podporuczników 61. Ćwiczenia będą się odbywać najczęściej w niedzielę, w miejscach dla gwardji najdogodniej- szych. Do gwardji ruchomej mogą być przyjmowa- ni także ochotnicy, liczący od 17 do 40 lat.

Niemcy. Wiadomość o zjeździe króla Wil- helma z cesarzem Napoleonem coraz bardziej zy- skuje wiarę i powszechną zwraca na siebie uwagę. Do Ems miał nadejść z Berlina rozkaz poczynie- nia wszelkich przygotowań na wypadek przyjazdu obydwóch monarchów.

Danja miała zażądać od gabinetu berliń- skiego zwrotu Alsen i Sundewittu i wypeł- nienia przyjętych na siebie w traktacie pragskim względem północnego Szlezewiku zobowiązań. Prusy dały odpowiedź odmowną.

Szwajcaria. W Genewie przyszło do zaburzeń pomiędzy tamtejszemi klasami robotni- czemi. Wszelkie usiłowania w celu pogodzenia majstrów z robotnikami okazały się płonnemi. Znaczna ich część zawiesiła swoje roboty. Po- wszecznie się obawiają większych rozruchów; li- czbę wojska zostającego w Genewie znacznie po- większono.

Ameryka. Proces Johnsona rozpoczął się dnia 30. z. m. Komisarz oskarżający złożył ja- ko dowód winy prezydenta odpis jego dekrety, mianującego Stanton'a ministrem wojny i inne dokumenta.

Wschód. Bukareszka „Terra“ protestuje przeciwko telegramowi rumuńskiego rządu do Paryża, jakoby tenże w niczem nie wspóldziałał w podaniu wniosku, dążącego do ścieśnienia praw żydów w Rumunji. Wspomniany dziennik zarzuca fałsz te- mu postąpieniu rządu, celem oczyszczenia się przed Europą i twierdzi, że rząd częstokroć so- bie podobnie postępuje, wypierając się przed światem tego, co czyni w domu.

W tych dniach wyprawiono z Bukaresztu kilku oficerów do Moskwy, by zakupić tamże dziesięć tysięcy koni dla kawalerji.

W tych dniach kończąca się sesja sejmu zostanie prawdopodobnie przydłużoną. — Partja rządowa topnieje z dniem każdym, na jej miej- sce nabiera przewagi stronnictwo niezawisłe liberalne, tak zwane „mołdawskie“. Szczegól- nie oburza krajowców to, że książę Karol do- zwala Niemcom eksploatować Rumunję, udzie- lając im najrozmaitszych koncesyj a nawet wspiera otwarcie germanizację kraju. — Tymcza- sem dyplomacja rumuńska krząta się żwawo, by

pouzyskiwać u dworów zwłaszcza petersburskie- go i berlińskiego gwarancję dzisiejszego terytor- jum, co się też jej prawie i udało.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Leszek hr Borkowski z powodu zwołania walnego zgromadzenia członków Towarzystwa sztuk pię- knych, o którym nie doniósł władzom rządowym, zawiązał się w proces karny o przekroczenie ustawy o stowarzy- szeniach. Z powodu nieobecności dr. Ralskiego jako wi- ceprezesa towarzystwa odroczył sąd rozprawę i przezna- czył drugi termin. Proces tego rodzaju jest pierwszym w pań- stwie austriackim po ogłoszeniu ustawy o stowarzyszeniach.

* Gazeta Lwowska stając w obronie komisa- rza rządowego p. Gniewosza twierdzi, iż na walnem zgro- madzeniu akcjonariuszów banku hipotecznego nie zapa- dły uchwały co do formy statutom przeciwnie. Nie chcie- liśmy poruszać tej sprawy, zaczepieni jednak przez or- gan urzędowy odpowiadamy: Dopuszczenie dyskusji i po- wzięcie uchwały nad §. 63 i 66 jako programem nie- objęte, jest rzeczą co do formy nieprawą, która tylko sofisteryją juretyczną wytłumaczyć by się dała.

* Skromne żądanie. Jakaś zubożała kobieta, ce- lem poratowania biednej rodziny, w liście obfitującym w patetyczne frazesy, uprasza pana Romana, aby jej zechciał podać trzy numera na loteryję, któreby jej umożliwiły wygranie terna. Żądanie to zastąpił p. R. datkiem pie- niężnym.

* Z Rzeszowa piszą nam: Któż nie zna hotelu pod „Luftmaszyną“ w Rzeszowie! Stara ta firma wpada każdemu przejeżdżającemu w oko. Jestto duży dom i jak na Rzeszów nie zły lokal, a przeznaczeniem jego służyć już od lat wielu na schronienie dla podróżnych. Do nie- dawna był hotel ten, vulgo „Luftmaszyna“ zwany, w porząd- nych rękach, to też był porządek i usługa, słowem wszy- stkie wygody, jakich wymagać można w hotelach po- większych miastach. Dzisiaj właścicielem Luftmaszyny jest kto inny, a wszystko idzie tam bez ładu i w niepo- rządku. — We wtorek zajmował w hotelu wspomnianym pokój jakiś Prusak. Wieczorem tegoż dnia wyjeżdżał z Rzeszowa, a fiaker rzeszowski? odwoził go na kolej. Ledwie co wszedł na wózek, a konie jeszcze nie ruszyły, już tymczasem skradziono mu kuferek, w którym się znajdowały suknie i papiery (dokumenta). A że kradzież tę popełniono w sieni hotelu, udaje się więc do gospada- rza, żądając, by tenże poszukiwania między służbą hote- lową zrobił, albowiem prawdopodobnie nikt inny kufereka ukrąść nie mógł. Pan gospodarz zamiast pomocy jakiejś udzielać podróżnemu, w mieście tem zupełnie obcemu, ofuknął go jeszcze, oświadczając, że to go nie nie obchodzi.

* Z Pesztu. Rozwiązanie cesarzowej ma nastąpić pomiędzy 2. a 6. kwietnia. Królowa neapolitańska Marja przywiozła cesarzowej z Rzymu drogocenną relikwię, którą jej Ojciec św. dał własnoręcznie przy pożegnaniu dla królowej Elżbiety, przesyłając zarazem monarchini krajów austriackich błogosławieństwo apostolskie. Królowa neapolitańska, mając być chrześną matką spodziewanego potomka, uczy się pilnie formuł przy chrzcie używanych w języku węgierskim, ponieważ cermonia odbędzie się w tymże języku.

* Emisarjusz moskiewski. W ostatnich dniach aresztowano w Tenczyńcu, w Węgrzech, ajenta moskiewskiego, który udając księdza unickiego, przeby- wał przez dłuższy czas u księdza tamtejszego i odprawiał nawet mszę św. Właśnie przed jego uwięzieniem znale- ziono u niego otrzymany ze Lwowa telegram i kwotę 50.000 rubli.

* Podziękowanie. Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczań lwowskich poczytuje sobie za miły obowiązek, złożyć niniejszem naj-

kojne oblewają kilka wysepek, zapełniających koryto. Ta część widoku jest weselsza, bo wysepki są po- kryte bujną roślinnością, a brzegi jej nawet są ży- źniejsze od brzegów rzeki Potomak. Oczom widza przedstawia się most rzucony nad połączeniem się tych obydwóch rzek w długości 900 stóp, właśnie w tem samym miejscu, gdzie do swoich mętnych i spienio- nych wód Potomak przyjuje ciche, przezroczyste wody rzeki Shenandoah, aby z nią wspólnie z szu- mem i hałasem dalej płynąć.

Na widok tak wspaniały, dusza swobodniej my- ślą wznosi się do Stwórcy, który jakby naumyślnie połączył wszystkie te cuda natury w jednym miejscu.

W tym punkcie przeciętym naturalnemi i sztucz- nemi drogami, wznosi się skromny Harpers-Ferry, którego imię z czasem stało się nieśmiertelnem i przypominać będzie erę nowej swobody wiekom przyszłym.

Jak wszystkie wielkie wypadki historyczne, tak i dramat Harpers-Ferry ma trzy główne części.

D. c. n.

serdeczniejsze podziękowanie wszystkim panom prelegen- tom, którzy w minionej porze zimowej raczyli brać udział w odczytach i wykładach popularnych na dochód funduszu wdów i sierót po członkach tego stowarzyszenia, nie- mniej też i szanownej publiczności za jej tak liczne uczę- szczanie na te odczyty.

* Wracający z Syberji młodzian, posiadający wy- kształcenie i znajomość języka francuzkiego, znaleźć może umieszczenie w obywatelskim domu, za pośrednic- twem adwokata Goreckiego.

TEATR.

We środę dnia 1. b. m. odegrano na dochód za- sługowanego artysty naszego i reżysera teatru tutejszego, p. Karola Królikowskiego, dramat w 6ciu aktach z prolo- giem, z francuzkiego pp. Edw. Brisbarre i Eug. Nuss, pod tytułem *Ubodzy w Paryżu*. — W krytyczny rozbiór sa- megoż dramatu zapuszczać się nie będziemy, a treść tej na wszystkich prawie scenach polskich ogranej już sztuki aż nadto każdemu jest wiadomą.

Jeżeli dziś bierzemy pióro do ręki, to powoduje nami li tylko to przykre wrażenie, jakiego doznaliśmy na środowem przedstawieniu. Benefis jednego z najcelniej- szych artystów, jakiego scena nasza posiada, i jakim po- szczyścić się może — benefis artysty, którego Kraków na rękach nosił, artysty pracującego z całym zamiłowaniem na polu sztuki dramatycznej, benefis reżysera sceny pol- skiej, a w teatrze pustki!!! Zaledwie 11 łóz razem parterowych i pierwszopiatrowych, a krzesel ledwie cztery rzędy!!!. Tak to publiczność lwowska ża- dająca mieć wysmienitych artystów, żądająca mieć scenę tutejszą lw. przy szczupłej subwencji, jaką p. Miłaszew- ski pobiera, na wysokości artystycznej pierwszych teatrów zagranicznych — tak to, powiadam, wspiera tych artystów.

Prawda, wybór sztuki ze strony beneficjanta mógł być lepszym, — mógł nas p. Królikowski zapoznać z nowością jakąś dramatyczną oryginalną, . . . mógł niejedno zrobić, aby pu- bliczność zwała do teatru; i byłby pewnie zrobił, gdyby nie przeszkody nieprzewidziane, które często jak deus ex ma- china niewołane staną chińskim murem, a „muru głową nie przebijesz“, to rzecz pewna. — Szło tu ale o uznanie za- sług p. Królikowskiego, a kiedyż lepsza pora się zdarza, jak nie przy przedstawieniu na dochód tegoż artysty? Taką obojętność dla zasługowanych artystów sceny naszej ze strony publiczności, pojąć trudno i nie jest ona do da- rowania; spodziewamy się więc, iż przy pierwszej lepszej sposobności, zechce publiczność kłama słowem naszym za- dać, co daj Boże!

A teraz przejdźmy do samegoż przedstawienia. Nie wypadło ono ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, wykonanie bowiem artystyczne mogło znacznie lepiej wy- paść, gdyby pp. artyści byli więcej starania dołożyli i przynajmniej rolę powyuczali się dokładnie. Śmiało bo- wiem powiedzieć można, iż prócz pp. Królikowskiego (Planterosa), Szymańskiego (Andrzej Bernicz) i p. Doro- szynskiego (Bigot) nikt zresztą nawet tyle pracy sobie nie zadał, aby rolę się powyuczać. Na wszelkie uznanie zasługuje gra p. Królikowskiego, która tą razą pod każ- dym względem była wykończoną i mistrzowską od po- czątku do końca, to też publiczność, aczkolwiek nie wielka, nie szczędziła oklasków i w uznanie zasług artysty, ob- rzuciła go bukietami i wieńcami. Pana Szymańskiego gra była w ogóle dobra, scenę zaś, kiedy cała rodzina Beri- nerów decyduje się na wyciągnięcie ręki po jałmużnę, — odegrał z całą prawdą i przejęciem się, co było skutkiem, że na chwilę pozbył się pan Szymański swojej zwykłej sztywności. Artysta ten odznacza się szczególnie pięknem i czystem wygłoszeniem. Gra p. Baranowskiego (Villebru) nie pozostawiała by tą razą nic do życzenia, gdyby był tylko rolę umiał. Pannie Popielównie zaś uczynilibyśmy uwagę, aby repertoarz swój ograniczyła li tylko na role dziewczątek naiwnych, wesolutkich w komedjach, z których to rolę panna Popielówna jak dotąd zawsze z prawdziwym powodzeniem wywiązała się będzie w stanie; a wydział ten rolę nie jest mały i wiele również pracy, wrodzonego talentu i artyzmu wymaga, a przytem bardzo jest wzię- czny. W rolach cięższych, jak to n. p. w roli Antoniny w dramacie *Ubodzy w Paryżu*, brakuje pannie Popielów- nie siły głosu i uczucia, postawy i gry twarzy, co wszystko niezbędnym jest warunkiem dobrego powodzenia w dramacie.

Dziś w teatrze polskim ostatnie przedstawienie przed świętami: *Ojciec i córka*, dramat w 4 aktach z niemieckiego.

Brzeżany 30. marca 1868.

(J. K.) Zaszczycenie znany gitarzysta Szczepanowski w powrocie swym ze wschodu odwiedził i nasze miasto, skutkiem czego mieliśmy 24. m. koncert: w części na gita- rze, w części na wiolonczeli; to też publiczność miejska tą razą licznem zebraniem się na koncert niemal wymownie złożyła dowód, tak co do zamiłowania sztuki, jak nie- mniej co do sympatji dla artysty rodaka i żołnierza 1831 r. Zauważać mi jedynie wypada, że z obywateli wy- znania mojżeszowego prawie nikt nie był widziany; jakoż wyznać trzeba, że pomimo, iż wielu z pomiędzy nich im-

Z lewej strony rzeki, wznoszą się budynki arsena- łowe, zbudowane na wązkim pasie między temi rzekami w roku 1859; lecz arsenał ten nie ma tego zastraszające- go widoku tak jak u nas w Europie budynki podobnego rodzaju: był to po prostu równoległobok murowany z cegieł, którego oba piętra, opatrzone sklepionemi oknami, stanowiły front jego; na szerokim dziedzińcu otoczonym drugim podobnym budynkiem, w miesiącu maju 1861 roku zniszczonym przez pożar, umie- szczona była barjera żelazna, dochodząca do dwóch przeciwnych skrzydeł.

Koło ścian arsenału wzniosły się kwadrato- we filary z ciosowego kamienia, na nich zaś ułożony pokład szyn żelaznych pod kolej z Baltimore do Ohio, wyciągnięta na przestrzeni pół mili na po- dobnych filarach po nad brzegiem rzeki, docho- dząca do mostu mającego wysokości około 150 stóp. Obraz ten dowodzi geniuszu i nauki człowieka, połą- czonych razem z pięknnością natury, lecz tu geniusz ludzki przewyższa niemal samą naturę, bo ścieśnia- jąc rzekę, zmusza ją do biegu po pod te filary, wyobrażające niejako jarzmo na nią włożone. Po prawej stronie daje się spostrzegać rozciągająca się pod nogami rzeka Shenandoah, której wody spo-

nuje swym bytem materialnym, jednakowoż nigdy nie odznacza się ani zamiłowaniem do naszej polskiej sztuki, ani wyższem poczuciem obywatelskiego obowiązku, tak, iż skonstatowano u nas, że tam, gdzie tylko przychodzi najmniejszą kwotę wydać, zawsze starozakonni usuwają się od wszelkiej z nami solidarności, a przecież skoro na jednej z nami wzrosli ziemi i równych praw społecznych używają, nie powinni się uchylać od obowiązków tak moralnych jako i materialnych. Mówiąc o obowiązkach moralnych nie podobna mi nie podnieść okoliczności, iż z otwartej rozmowy mojej z szanownym ziomkiem przeświadczyłem się, że on się znajduje w tem przykrem położeniu, iż z troską o swe już styranie ciągłymi najprzykrejszymi podróżami po ciernistej tułaczkiej drodze — zdrowie — musi zarabiać swemi koncertami na codzienne wyżywienie.

Kołomyja 30. marca 1868.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Rady powiatowej, rozpoczęte nabożeństwem w tutejszym kościele parafialnym. Ks. Busch, probosz z Zabłotowa i zastępca marszałka, miał piękne kazanie o autonomicznym i konstytucyjnym rozwoju z taką werwą i godnością, iż mu ogólnie przyznano pierwszeństwo między okolicznymi kaznodziejami. Po nabożeństwie nie byliśmy pewni, czyli nasi włościanie, których obecność konieczna do kompletu, na posiedzenie przybędą, zwłaszcza że „Gazeta. Nar.” dzień naprzód w korespondencji z Kołomyi, czy umyślnie? czy w swej naiwności? między ten i tak już dość poważniony obóz kość niezgody rzuciła, przezco przedział dość wielki jeszcze większym uczyniła. Lecz zdrowy rozum naszych włościan przeważał, do czego się przyczynił poseł i radny Kowbasiuk, który ze swem zdrowem zdaniem wszechstronne uszanowanie sobie zjednał, — dość że Rada powiatowa przy zagajeniu była w komplecie. Prezes Jasiński przemówił treściwie, przedstawił biedny stan kraju i wskazał na dalszą możną pracę Rady i Wydziału powiatowego, ku dźwignięciu dobrobytu i oświaty, poczem odczytano regulamin. Radny i burmistrz miasta p. Thürman zrobił pojednawczy wniosek równouprawniający oba języki krajowe, które w raz z regulaminem ryczałtowo i jednogłośnie przyjęto. Nastąpiła uchwała instrukcji dla urzędników powiatowych i narada względem załatwienia pierwszych potrzeb celem ustalenia i rozpoczęcia czynności Wydziału.

Przy tych obradach przemawiali Rusini po polsku, a Polacy jak np. pp. Jasiński, Dzeduszycki i Białoskórski po rusku. Porucząc ukonstytuowanie Wydziałowi, dano mu przeto zupełne wotum zaufania. Na zakończenie przeczytano podanie gminy Dżurkowa, która prosi o zatwierdzenie pożyczki 1000 złr., otrzymanej od p. Krzysztofa Bogdanowicza celem założenia kasy oszczędności. Obywatel ten znany jako prawdziwy opiekun i dobroczyńca swej gminy, której obecnie przewodniczy, wypożycza tejże tę kwotę na 4%, i na 10letnie spłaty, przezo zasługuje ze wszechstron na poszanowanie. Prośbę tę jednogłośnie przyjęto, poczem prezes podziękował Radzie za zaufanie, jakie Rada w nim i w Wydziale położyła, przyrzekając w imieniu Wydziału, zając się pracą gorliwie i sprężysto. Następną naradę celem uchwalenia budżetu, odłożono po świętach Wielkanocnych.

Temi dniami zawiązało się u nas Towarzystwo naukowe, mające na celu pielęgnowanie i rozszerzenie oświaty między mniej oświeconą klasą, z szczególnem uwzględnieniem nauk przyrodniczych i technicznych. Przewodniczącym obrano prof. Hawla, który tak gorliwie przy zawiązywaniu kasyna mieszczańskiego pracował i tamże odczyty popularne miewał.

Z Izby sądowej.

Sfałszowanie weksli. Dnia 26. i 27. z. m. stawali przed kolegium 5 sędziów, pp. Bud. Eugenjusz Teimer, poczmistrz z Gródka, b. zawiadowca stajni pocztowej we Lwowie, 37 lat, ojciec 3 dzieci; Leib N. Rosenstrauch, machlerz ze Lwowa; Chaje Altenberg, machlerka ze Lwowa i Izak Hand, wekslarz ze Lwowa. Zaskarżenia wniesione przez zastępcę prokuratora dowiadujemy się co następuje: Przed dość dawnym czasem sąd krajowy otrzymał list bezimienny, donoszący, że Teimer przez sfałszowanie akceptów na wekslach wyłudził sumę 70.000 złr., i wymieniający 4 izraelitów, u których te sfałszowane weksle mogą być znalezione. Rzeczywiście znaleziono u nich 8 takich weksli sfałszowanych, opiewających na rozmaitych tutejszych obywateli i dyrektora poczt. A resztowano Teimera, a w skutek jego zeznań także powyższe osoby, ale po przeprowadzeniu śledztwa wszystkie, z wyjątkiem Altenberga, puszczono zostały tymczasowo na wolną stopę. Publiczność zgromadziła się na rozprawę bardzo licznie, przyszło także wiele znakomitych prawników i wyższych urzędników. Teimer przyznaje się do wszystkiego, i utrzymuje, że współzabójczani namówili go do sfałszowania podpisów, upewnia jednak, że nie miał złego zamiaru, ponieważ chciał weksle wykupić, a tem samem zasłonić od wszelkiej szkody tych, których podpisał. Obronca Dr. Rulf usiłował także w długiej świetnej mowie dowieść, że tu nie było wcale zamiaru narażenia kogokolwiek na straty, a zatem upada zarzut oszustwa. Przeciwno temu oświadczone ze strony prokuratorji, że Teimer miał wprowadzić czystego dochodu przeszło 7000 złr. rocznie, ale z początkiem roku 1864 długi jego wynosiły 7000 złr., a z końcem tego roku już 32.000 złr., że zatem powinien był wiedzieć, że weksłów nie będzie mógł wykupić. Nadto wiadomem jest, że

jeden z podpisanych tylko przysięga uratował się od zapłacenia 3 weksli, a inny był już pisemnie napomniany. Prokuratorja żądała zatem skazania Teimera na 2 lata więz. a uwolnienia trzech współwinnych, ponieważ dowód ich winy nie jest zupełny. Sąd wszystkich czterech uznał za niewinnych, wychodząc z tej zasady, że Teimer przy fałszowaniu weksli nie miał na celu wyrządzenia szkody tym, których podpisywał, jakoż rzeczywiście nie ponieśli strat. Prokuratorja zapowiedziała rekurs.

Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilka przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

(Ciąg dalszy.)

Przypatrzmy się więc bliżej rozumowaniu *Uwag*. Zakład kredytowy włościański ma za zadanie wyrwać nasz lud z rąk lichwiarzy, rozbudzić w nim zamiłowanie do oszczędności i zarobku, — w wezwaniu i odezwie do ludu jawnie to wyznaje.

Instytucja ma objąć Galicję z Wielkiem księstwem Krakowskiem i Bukowiną, gdzie się około 6.000 gmin znajduje; przypuśćmy, że tylko połowa z nich dziś lichwę opłaca i pomocy kredytu potrzebuje a w tej połowie tylko przeciętnie po 30 gospodarzy znajdziemy — to otwiera się pole bankowi do operacji w 3.000 gminach; ilość przystępujących, rachując tylko po jednym udziale, wyniesie 90.000 członków z udziałem kapitału obrotowego 90.000 złr. w. a., prócz funduszu rezerwowego 90.000 złr. w. a. Wiadomo, że w Galicji z Wielkiem księstwem Krakowskiem i na Bukowinie jest przeszło 600.000 posiadaczy gruntów tak zwanych rustykalnych i wolnych; pewno się nie omylimy, jeżeli trzecią część ich policzymy między potrzebujących kredytu, t. j. między takich, którzy dziś bajeczną lichwę opłacają. Każdy z nich żeby pojał doniosłość i siłę Stowarzyszenia, bez namysłu do instytucji tej na wzajemności opartej, przystąpiłby; rzeczywiste pole dla działań banku jest więc daleko większe. Przyjeliśmy powyższe liczby li dlatego, by nie spotkać się z zarzutem, żeśmy zbyt czynnym iluzjom się poddali.

Co to jest kredyt? co znaczy siła stowarzyszeń?

Kredyt, aczkolwiek od dawna znany, jest dopiero dzieckiem naszego wieku, on jest główną dźwignią dzisiejszej cywilizacji; kredyt jest zaufanie do czyjejś pracy. Jeżeli postrzegam, że ktoś zdolny coś sprudokować, to mu powierzam mój dobytek, czyli mój kapitał; on jeżeli umie użyć kapitału czyli produkować, dorobi do niego, i nie tylko będzie w stanie wrócić kapitał z procentem, ale jeszcze i zarobek mu zostanie, do którego przyszedł za pomocą kapitału. Czem skrzętniejszy i pracowitszy gospodarz, tem się więcej dorobi, tem większy zysk jego.

Stopa procentowa czyli ilość procentów, jaką się od kapitału płaci, jest rozmaita na świecie i zawiśła właśnie głównie od tego, jaki kredyt kto posiada. Do czyjej pracy powezmą ludzie więcej zaufania, tem większy i pewniejszy kredyt jego.

Tak się ma z pojedynczymi ludźmi, tak z narodami, u jednych i u drugich są stopy procentowe i kredyt różnorakie.

Kiedy w Anglii kurs papierów publicznych 3procent. 91,2 stoi, co zredukowawszy na 5 procent daje 152, to w Austrii schodzą 5 pr. do kursu 72,8, a w nędznej Turcji stoją 5 pr. papiery ledwo 34,8. Z tego widać, jak różnorakie zaufanie do ludzkiej pracy, do istniejących warunków!

Te warunki podnieść o ile w naszej mocy stoi, to zaufanie wzbudzić w świecie, stało się hasłem dzisiejszej cywilizacji. Czem większy kredyt u ludzi i u narodów, tem wyżej stoją, tem większe zarobki z swej pracy ciągną. W bogatej Anglii i na Zachodzie doprowadzili do tego, że prawie wszystkie transakcje — niemal cały obrót handlowy kredytem odbywają. A wiele firm takich, co li kredytem stoją?

I wy chcecie tego dobrodziejstwa, tej najszczęśliwszej potęgi ducha ludzkiego naszemu ludowi odmówić?

Lecz idźmy dalej; jakież znaczenie stowarzyszeń?

Pojedynczy a do tego ubogi człowiek nie ma zaufania, nie ma kredytu, — a przecież dużo takich ubogich na świecie; przyszli więc na myśl, by ręczyć za siebie i wspierać się wzajemnie — i powstały stowarzyszenia na wzajemności oparte, to znaczy, postarali się o zorganizowaną pracę. Pojedynczy ubogi człowiek, którego nie miał zaufania i nie mógł dostać pieniędzy, lub tylko na ogromną lichwę, dostał kredyt, skoro należał do stowarzyszenia — i to zwykle na mierny procent, tak do okoliczności; jak do kraju.

Za to musiał przyjąć warunek reczenia wzajemnego — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Stowarzyszenie więc ręczyło wzajemnie za siebie i czuwało, by jego praca była dobrze zorganizowana,

by takim tylko udzielać pożyczek, którzy mieli chęć zarobkowania i posiadali siłę produkcyjną. Wnet za tem powstało zaufanie, powstał kredyt; co pojedynczy ubogi nie mógł uzyskać, to stowarzyszeniom z łatwością się powiodło. Cały sekret zawiśł od rzetelnej organizacji i roztropnego udzielania pożyczek.

Ileż to takich stowarzyszeń między ubogimi robotnikami na Zachodzie powstało i jak świetnym rezultatem mogą się poszczycić. W samych Niemczech istniało po rok 1861 już około 360 stowarzyszeń zaliczkowych, które w proporcji sił produkcyjnych i obrotu pracy nierównie mniejszą hypotekę przedstawiają, jak nasze powstające stowarzyszenia powiatowe. Przytoczymy tu niektóre data statystyczne z roczników Szulce Delicza, by autentycznymi cyframi to poprzeć. W 188mu stowarzyszeniach ubogich robotników niemieckich, które po rok 1861 swoje roczne obrachunki nadesłały, okazał się następujący rezultat: Zaliczek 3- lub czasem 6miesięcznych włącznie z prolongacjami udzielono 16,876.000 talarów; obrót ten uskutecznił kapitałem 5,555.691 talarów; z tego było własnością stowarzyszeń jako udziały członków 906.613 talarów, zaś 4,637.477 talarów przysporzył im kredyt; to zrobiła siła stowarzyszeń. Tych 188 stowarzyszeń składało się z 48.760 członków, czysty zaś zysk na rok 1861 wynosił 78,055 talarów. Dalej powiada znakomity ekonomista niemiecki to co jest dla nas najważniejszem — że straty nie było żadnej, wyjąwszy jednej w drezdeńskim stowarzyszeniu zaliczkowem, która nie z winy członków, lecz w skutek nieostrożnych nadmiarów wielkich operacji bankowych powstała. Takich ludowych banków jest tam bez liku i ciągle nowe powstają, co jest najlepszym dowodem żywotności tego rodzaju instytucji. Już wtedy, t. j. w roku 1862 obliczał Szulce Delicz obrotowy kapitał stowarzyszeń zaliczkowych w Niemczech na przeszło 30 milionów talarów.

Rozkwitnienie kraju, zamiłowanie do pracy i obyczajności ludu swego zawdzięczają oświecone narody po największej części tej nowożytnej formie kredytu i siłę stowarzyszeń. Miałaby nas lud być na wieki pozbawionym tych dobrodziejstw, dlatego, że to czyjeś widoki krzyżuje. Czy jest on tak nikczemnym, żeby mu już pomóc nie można? Czy prosty najemnik niemiecki posiada więcej sił produktywnych lub przedstawia więcej warunków kredytu, niżeli nasz kmieć — gospodarz gruntowy? Czy może rzetelność ludu naszego wzbudza obawę? Nie — przeciwnie. Mimo różnych robót destrukcyjnych zachował on klejnot cnoty i wrodzoną uczciwość swoją. Ten skarb mu jeszcze nie wydarto; a wielką część wad jego wynika właśnie z lichwy, na którą gorzko pracować musi.

Komitety założycieli banku włościańskiego oparli głównie instytucję na wzajemności stowarzyszeń zaliczkowych. Nie powiemy, żeby statutem, które jakkolwiek znakomicie wypracowane i jedrna myśl w nich leży, nie było już nic do zarzucenia, lecz kto wie? ad impossibilia nemo tenetur; trzeba by bliżej okoliczności poznać i te wszystkie trudności obliczyć, z którymi się założyciele spotykać musieli — by stanowczo orzec o tem.

Zawsze jednak myśl ich jest szlachetna, a cel zacny i, co najgłośniejsza wykonalny. (C. d. n.)

Depesze telegraficzne.

Praga, 1. kwietnia. „Nar. Listy“ wzywają naród czeski do protestacji przeciw projektom finansowym p. Brestla. Jest bowiem nie prawem już, ale obowiązkiem protestować przeciw podatkowi rozpisanym bez zezwolenia czeskiego sejmu.

Peszt, 1. kwietnia. Partja dziennika „Hon“ i stronnictwo Tiszy mają wspólną naradę celem ewentualnego zlania się w jedno.

Berlin, 1. kwietnia. Minister wojny Roen wzięł urlop na dalsze 8 tygodni. Na dzisiejszem posiedzeniu celnej Rady związkowej wniesiono projekt przyjęcia gwarancji za pożyczkę dla uczynienia splawnemi ujść Dunaju.

Florencja, 1. kwietnia. Poseł francuzki br Molaret został powołany przez rząd swój do Paryża.

Paryż, 31. marca. „Constitutionnel“ zapewnia, że Izby nie będą rozwiązane.

Posłowie angielski i włoski zapewniają odręcznymi listami „Alliance israelite“, że ich rządy wstawiają się za żydami w Bukareszcie.

London 31. marca. Przeciwnikowi Gladston'a mówi Hardy, poczem się żwawa toczy dyskusja; ostatni przemawia za wnioskiem Gladston'a; mowa jego świetna i przekonująca.

Podług przedłożonego budżetu dochody Anglii wynosiły w ubiegłym roku 69,430.000, roszchód — z kosztami abisyńskiej ekspedycji włącznie 73.152.679 funtów szterlingów.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 2. kwietnia 1868.

Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	204 50	205 50
" " lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	177 50	178 25
" banku ipot. gal. po 200 zlr.	—	72 50
" papieru czerańskiej po 200 zlr. w. a.	71 15	71 65
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.	67 75	68 25
" " banku ipot. galic. w w. a.	82 50	83 —
Oblig. indemnizacyjnej galic. bez kuponu	64 10	64 35
" " WX. Krakowskiego Księstwa Bukowin.	—	—
" pożyczki gieldowej z r. 1866	99 —	99 50
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emisji II.	91 —	92 —
" " lwowsko-czern. I.	86 —	87 —
" " " II.	74 75	75 25
Dukat holenderski	81 —	82 —
Dukat cesarski	5 46	5 49
Napoleon d'or	9 22	9 28
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 79
" papierowy rosyjski	1 57	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Półimperjal rosyjski	9 45	9 54
Srebro	113 —	114 —

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2. kwietnia.	zlr.	kr.
5% Metaliki	56	20
" z procent. z maja i listopada	57	40
3% Pożyczka narodowa	62	60
Łasy pożyczki z roku 1866	82	—
Akcje banku wiedeńskiego	705	—
" kredytowego	183	10
Łondyn 10 funtów szterlingów	115	50
Srebro	113	—
Dukat pojedynczy	5	48

Gospodarstwo i handel.

* Kraków 31. marca. Cały ruch targowy ograniczył się na małych ilościach dla pokrycia miejscowej potrzeby, tudzież zakupiono nieco żyta do Górnego Ślązka płacąc do 20 do 25 cent. wyżej na korcu. Również owies poszedł w górę o 10 do 15 centów; natomiast inne artykuły pozostały bez zmiany po ostatnich notowaniach, a sprzedaż ich szła łatwo. Żyto odchodziło w ogóle po zlr. 9.25 do 9.40, pszenica bardzo mały miała odbył po zlr. 13 do 14.25, jęczmień 6.50—6.75, owies zlr. 4—4.30, przedni biały na siewy po zlr. 4.50—4.70 za cetnar wied. netto bez opłaty konsumcyjnej.

* Z Gdańska donoszą: W Anglii pomimo spokojnych targów, ceny pszenicy dobrze się utrzymały, a na wielu placach prowincjonalnych miały tendencję do wzmocnienia się.

We Francji pomimo słabszych cen maki, ceny pszenicy utrzymały się na wszystkich niemal placach bez zmiany, a podwyższenie lub понижение należało do wyjątków.

Na naszym placu na giełdzie poniedziałkowej, pokup był ożywiony i ceny miały tendencję do wzmocnienia się.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 1. kwietnia.

PP. hr. Dembowski Z. z Hakiytnic, Obmiński K. z Szeptyc, Augustynowicz br. z Dmytrowic, Obertyński W. i J. z Leszkowa, Polanowski S. z Moszkowa, Wilczyński W. z Nowego Sioła, Younga B. z Prusinowa, Smalawski F. z Uhrec.

TRAN
z węgry świeżego stokfisu

P. HOGG
przeciw słabościom pierśiowym, skrofionom, wychudzeniu u dzieci, zadawieniu kaszlowi i ogólnemu osłabieniu. Przyjemnego smaku i łatwy do żucia. Zaszczepna wamianka, 2, rue Castiglione w Paryżu.

537-2 Znajduje się w aptece Piotra Mikolascha.

Ajencja

„Czasu”, dzienników krajowych i zagranicznych

oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę 518-2

A. J. Piątkowski,

we Lwowie przy placu katedralnym pod liczbą 31.

Żadna takzwana wysprzedaż ani żaden inny handel nie nastęca tak taniego kupna najrozmaitszych towarów jak znany magazyn pod firmą

A. Steifa Synów we Lwowie,

któren o przekonanie się jak najuprzejmiej szanowną P. T. Publiczność zaprasza. Największy skład słońco i deszczochronów, lasek, batów, krawatek, szalików, kołnierzyków, bucików męzkich, damskich i dzieciennych, rękawiczek, dywanów, kołdr, kap, kufków, ręcznych i podręcznych torb, pleców skórzanych, drewnianych i bronzowych towarów galanterijnych w zadziwiająco wielkim wyborze.

Albumów zwykłych i grających, pugilaresów na cygara i pieniądze, biżuterji złotej imitacji w najnowszych fasonach, paryskiej, londyńskiej i wiedeńskiej perfumeryi.

Przyborów myśliwskich, broni: dubeltówek, pojedynków, rewolwerów i pistoletów w największym wyborze.

Łyżek, noży i grabków z chińskiego srebra i w innych najrozmaitszych gatunkach Grzebieni, szczotek, lamp, kaloszy, pończoch, skarpetek, sznórowek paryż., najnowszych maszyn do kawy i tysiącznych innych artykułów.

Obstalunki na złote towary z drogiemi kamieniami przyjmujemy w sposób komisyowy zadawalniająco i pod gwarancją.

Przesyłki pocztowe jak najakuratniej uskuteczniają się.

561-1-8

SMAROWIDŁO

do wozów o osiach żelaznych składające się z ingrediencyj, które osi metalowe konserwują, wyrabia obecnie fabryka nafty p. Miaczyńskiego tak, że w zimnej temperaturze nie twardnieje, w ciepłe zaś nie ścieka z osi, chociaż jeżdża dłuższy czas trwa. Przy tych własnościach smarowidło mego wyrobu nieustępuje też w jakości najlepszym wyrobom zagranicznym. W cenie zaś jest przez oszczędzenie kosztów dalekiego transportu znacznie tańsze.

Gatunek albowiem najlepszy kosztuje cetnar wied. 16 zlr., średni 14 zlr., pośledni 12 zlr. 562-1-2

Mam też i tańsze gatunki smarowidła po 10 i 8 zlr., nie ręczę jednakże za jakość onego, bo w takim razie sprzedaje wyrob fabryk drohobyckich, które tańsze, lecz za to znacznie lichsze smarowidła wyrabiają.

Zamówienia na prowincji uskuteczniłam jak w najkrótszym czasie, wysyłając w beczulkach poczynawszy od ewierś cetnara.

Piotr Miaczyński,
fabrykant nafty we Lwowie.

Szukający posady

w jakiegokolwiek branży, żyjący dobrego i trwałego umieszczenia, otrzymają bliższego uwiadomienia na listy z załączeniem 1 zlr. na porto, pisanie i anonsowania pod adres:

Biuro korespondencyjne i komisyjne w Budzie.

(Correspondenz et Commissions - Comptoir 550-3-6 in Ofen.)

Wynagrodzenie dopiero po osiągnięciu skutku.

Precz ze siwizną.

Woda pani Dorat,

11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika Wody Dorat dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega wypadaniu włosów, i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.

Dostać można we Lwowie w aptece P. MIKOLASCHA. 544-4-20

Ces. król.

Towarzystwo



uprzywil.

kolei żelaznej

Lwowsko - Czerniowieckiej.

Obwieszczenie.

552-3

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić niniejszem pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej na

Czwarte ogólne walne zebranie

w poniedziałek d. 27. kwietnia 1868

o godzinie 9 z rana, w sali Akademii handlowej wiedeńskiej (Akademiestrasse N. 12), odbyć się mające.

Przedmiotami rozprawy będą:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z przejrzenia rachunków budowy i ruchu za rok 1867.

3. Przedłożenie koncesji na przestrzeń od Czerniowiec do Suczawy i sprawozdanie o postępie budowy.

4. Sprawozdanie o usiłowaniu do przedłużenia kolei ze Suczawy do Jass i Gałacz.

5. Oznaczenie dywidendy według §. 46 statutów.

6. Wybór Rady Nadzorczej na rok 1868.

Panowie Akcyonariusze, życzący sobie być obecnymi na zebraniu, lub chcący korzystać z prawa głosowania według §§. 22, 23 i 25 statutów, mają swe akcje

najdalej do dnia 20. kwietnia r. b.

W WIEDNIU: w anglo-austriackim Banku;

WE LWOWIE: w Filii anglo-austriackiego Banku lub w galicyjskim Banku hipotecznym

W KRAKOWIE: u pp. F. J. Kirchmayera i Syna.

W LONDYNIE: w Anglo-Austrian Bank;

wraz z podwójnymi konsygnacjami podpisanymi, (do czego się blankiety w powyższych kasach i ajencjach bezpłatnie udzielają) i otrzymują pokwitowanie odbioru i kartę wstępu na zebranie.

W razie zastępstwa musi mocodawca własnoręcznie podpisać pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty wydrukowane.

Wiedeń, dnia 26. marca 1868.

Rada zawiadowcza.